

Grzech Kościoła

luty 2019

Papież Franciszek wezwał do Watykanu wszystkich przewodniczących episkopatów i przełożonych zakonów na spotkanie, na którym odbędzie się dyskusja na temat metod zapobiegania pedofilii w Kościele. Spotkanie ma odbyć się w dniach 21 do 24 lutego.

Jak ja widzę ten problem? Zjawisko to występowało od dawna, ale było lekceważone i tuszowane przez kościelną hierarchię (rzekomo w imię zachowania „autorytetu” Kościoła). Dlaczego nie reagowali papieże: święty Jan Paweł II i wielki autorytet Kościoła - Benedykt XVI ? Wydaje mi się, że czujność Kościoła (wszak Zło, czyli szatan, nieustannie czuwa) została uśpiona sukcesami i popularnością Jana Pawła II. Jeśli do Jana Pawła II zaczęły dochodzić pierwsze sygnały o pedofilii, to prawdopodobnie były one przesiewane przez gęste sito jego otoczenia. Brak reakcji papieża rozzuchwalał złoczyńców i wzrastała skala tego zjawiska do tego stopnia, że występowało ono także wśród najwyższej postawionej hierarchii. Wydaje mi się, że gdy Jan Paweł II zaczął zdawać sobie sprawę, że koniecznie trzeba coś z tym zrobić, to już był na tyle słaby i chory, że nie czuł się na siłach podejmować otwartej walki. Czy świadomość tego grzechu nie stała za tym, że Jan Paweł II, jak żaden inny papież przed nim, kładł nacisk na konieczność skruchy i prośbę o wybaczenie za różne przewinienia Kościoła? W Kościele (szczególnie ze strony hierarchii) był często za to krytykowany. Benedykt XVI abdykował, gdy zapoznał się ze skalą tego zjawiska i z trudnościami, które napotka, gdy zechce się zmierzyć z jego likwidacją. Po wyborze na papieża kardynał Bergoglio przyjął imię Franciszka, gdyż zdawał sobie sprawę, że czeka go naprawa Kościoła, tak jak św. Franciszka w XIII wieku.

Przez ostatnie lata szeroka opinia publiczna zapoznała się nie tylko ze skalą tego zjawiska, ale i z jego szkodliwością, gdy coraz więcej osób przyznawało się, że były molestowane przez księży (dotąd wstydliwie skrywali to, nie napotykając na zrozumienie i współczucie). Ich cierpienia i katastrofalne obniżenie autorytetu Kościoła uświadomiły wszystkim, jak ciężki jest to grzech (ja uważam, że to o nim mówi Ewangelia św. Mateusza: *„Lecz kto by się stał powodem do grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza”* (Mt18,6), a także Ewangelie Łukasza i Marka (Łk 17,1n; Mk 9,42-48; M t6-11).

Jak zwykle za taką destrukcją stoi szatan. Wielkim grzechem było także skrywanie i zaprzeczanie, rzekomo, by chronić autorytet Kościoła, gdy

tymczasem z tego powodu bardzo ten autorytet tracił, a pedofilia w Kościele przybrała niepokojąco duże rozmiary. 23.02 obejrzałam w telewizji film o pedofilii we Francji. Pokazywano przypadki, gdy księża, którzy we Francji okazywali się pedofilami, przenoszeni byli w odległe kraje: do Afryki, Azji, czy Ameryki południowej. Tam przypuszczalnie dalej uprawiali ten proceder. To było jak rozsiewanie tego grzechu Kościoła na cały świat, a siewcą był szatan, podobnie, jak siewcą Miłości nazwałam Ducha św. (Refleksje: „Moje spojrzenie na Trójcę Świętą” – str. 222 i „Jeszcze inne spojrzenie na Trójcę Świętą” – str. 238)

Następny fatalny grzech Kościoła, już nie w wymiarze ogólnym, a naszym krajowym, jest (jak mniemam) polityczne popieranie PiS-u: podziały w polskim społeczeństwie, nienawiść i kłamstwo to „zasługa” tego ugrupowania i jego przywódcy, Jarosława Kaczyńskiego (oczywiście za podziały oskarżana jest opozycja). W wielu Refleksjach o tym piszę (np. „Dlaczego nie popieram PiS-u” - str. 144.). Zastanawiające jest, jak obezwładniający wpływ ma on na swoich wyznawców, którzy zachwycają się kryształową uczciwością J. K. i jego zdolnościami przywódczymi. Niestety, za popularnością PiS-u stoją 3 pokusy szatańskie (mieć, móc, znaczyć) i kłamstwo, którym szkaluje się przeciwników politycznych. Jak to ma się do wartości chrześcijańskich (miłość i prawda), które ma ukazywać Kościół?

Ostatnio te dwa grzechy mogą przyczynić się do dalszych kłótni i podziałów. Chodzi o pomnik księdza Henryka Jankowskiego. Postawiono go w uznaniu zasług księdza, wspomagającego powstającą „Solidarność”. Nie zważano wtedy na to, że wielu osobom znane już były skłonności pedofilskie księdza, ale widocznie nie przywiązywano do tego dużej wagi. Dopiero ostatnio zmieniła się postawa społeczeństwa pod wpływem wstrząsających relacji ofiar księży pedofilów, rozmiarów tego zjawiska i beczynności Kościoła. W nocy z 20-21 lutego trzech mężczyzn obaliło pomnik, co jedni pochwalali, a inni, jak np. terażniejsza Solidarność z Piotrem Dudą na czele, 24.02 przywrócili pomnik, ustawiając go znowu na cokole i składając pod nim kwiaty. Obawiam się, że pomnik stanie się następnym powodem do kłótni. Rzeczywiście, sytuacja stała się patowa. Potrzebne jest jakieś salomonowe wyjście. Ja mam taką propozycję: Jeśli zwolennikom pomnika zależy tak bardzo na uhonorowaniu księdza Jankowskiego pomnikiem za jego niewątpliwą pomoc przy powstawaniu Solidarności, to można by pomnik pozostawić, ale równocześnie zaznaczyć zastrzeżenia co do jego osoby: np. na ramieniu księdza dać czarną opaskę (taką, jak mają osoby noszące żałobę), a na opasce wyryta data: 21-24.02.2019 r (czas trwania konferencji w Watykanie w sprawie pedofili) i obok: symbol, para maleńkich bucików. O tym, czy i gdzie mógłby stanąć taki pomnik, powinni zdecydować Gdańszczanie w referendum.